

odczytać wszystkie napisy. Strona graficzna obu tomów jest imponująca. Należy mieć nadzieję, że jeszcze wiele interesującego materiału kartograficznego ze zbiorów szwedzkich zostanie w przyszłości opublikowanych w wersji papierowej, której — w moim przekonaniu — nie zastąpią skany komputerowe. Waga i znaczenie omawianego wydawnictwa dla każdego badacza epoki nowożytnej są nie do przecenienia. Można mieć nadzieję, że dzięki niej także badacze zagraniczni zainteresują się dawną Rzeczpospolitą, jak np. ostatnio uczynił to Andrew B. Pernal z Kanady, ceniony badacz map Beauplana w artykule: „Two newly-discovered seventeenth-century manuscript maps of Ukraine”, (w: „Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą”, pod red. Mariusza R. D r o z d o w s k i e g o, Wojciecha Walczaka i Katarzyny Wiszowatej-Walczak, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Białystok 2012, s. 983–1000).

*Teresa Chynczewska-Hennel*  
*Uniwersytet w Białymstoku*  
*Wydział Historyczno-Socjologiczny*

Ewa Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576–1586*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013, s. 249.

Funkcjonowanie państwa w pierwszym ćwierćwieczu po śmierci Zygmunta Augusta jest trwałym wątkiem naukowej twórczości Ewy Dubas-Urwanowicz. W tym nurcie zainteresowań mieści się również omawiana praca, w której autorka, odwołując się m.in. do swoich wcześniejszych badań monograficznych, podejmuje próbę opisu problemów ustrojowych i mechanizmów polityczno-społecznych za panowania Stefana Batorego. O losach Rzeczypospolitej decydowały wówczas, zdaniem badaczki, cztery siły polityczne: król, szlachta, Zamoyski i ród Zborowskich. Reprezentowały one różne, częstokroć rozmiągające się ze sobą dążenia i programy działania. Rozbieżności te okazały się wedle autorki „trwałą inspiracją głębokiego kryzysu politycznego państwa całego dziesięciolecia, pogłębionego zwłaszcza w przededniu śmierci monarchy i mającego nadejść kolejnego *interregnum*”. Wyjaśnienie natury tego kryzysu i jego genezy było jednym z głównych celów książki.

Zasadnicza część autorskich rozważań poświęcona została omówieniu strategii i działań wszystkich wymienionych wyżej sił politycznych. Praca składa się z czterech rozdziałów, z których każdy ma swojego wiodącego bohatera. Zaletą takiego ujęcia jest przedstawienie całej dekady 1576–1586 z czterech różnych, dopełniających się wzajemnie perspektyw. I choć szereg wątków (choćby sprawa Zborowskich) pojawia się równolegle w różnych rozdziałach, to za każdym razem ciężar analizy jest nieco inaczej rozłożony. Dopiero połączenie wszystkich przedstawionych w pracy wątków daje w miarę

pełny, choć jednocześnie dość surowo przez autorkę oceniany obraz życia publicznego w okresie batoriańskim.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Król — w dążeniu do nowego modelu funkcjonowania państwa” autorka omówiła dekadę rządów Stefana Batorego, koncentrując się na pokazywaniu rozbieżności „w postrzeganiu priorytetów państwa przez króla i społeczność szlachecką”, co doprowadziło do rozejścia się dróg narodu politycznego i władcy. Zaufanie, którym szlachta obdarzyła księcia siedmiogrodzkiego powołując go na tron i związane z jego osobą nadzieje na polityczną współpracę pomiędzy Koroną a obywatelami nie wytrzymały konfrontacji z rzeczywistością. Szlachta oczekiwała kontynuacji reform egzekucyjnych, a zwłaszcza realizacji postanowień dotyczących zarządzania królewskimi ziemiami, władca zaś priorytety swojej polityki widział w innych sferach. Przybył do Rzeczypospolitej z zamiarem utrwalenia swojego własnego autorytetu w Europie Środkowej, szczególnie wobec Cesarstwa (s. 19), co w naturalny sposób dawało pierwszeństwo polityce międzynarodowej. W polityce wewnętrznej natomiast, zdaniem Dubas–Urwanowicz, Batory nie potrafił i nie chciał zadowolić się rolą wyznaczoną pryncypiami mieszanej formy rządów, lecz dążył do zbudowania własnego politycznego zaplecza i umocnienia tą drogą pozycji w państwie, osłabiając jednocześnie autorytet instytucji ustrojowych na czele z sejmem. Autorka zwraca uwagę na destrukcyjne dla systemu politycznego konsekwencje niektórych posunięć monarchy. Zalicza do nich m.in. odwoływanie się przez króla do sejmików posejmowych w celu uchwalenia podatków, których wcześniej nie przyznał sejm, a także przenoszenie szeregu ważnych decyzji na konwokacje senatu. Pokazując doraźną skuteczność tych posunięć, badaczka uwypukla ich uboczne, negatywne efekty. Odwoływanie się do zgromadzeń lokalnych w sytuacji, gdy w czasie sejmu jakaś reprezentacja wojewódzka zaprotestowała przeciwko poborom, uznaje autorka za torowanie drogi przekonaniu o konieczności podejmowania jednostronnych decyzji przez sejm. W wielokrotnie zwoływanych konwokacjach senatu Dubas–Urwanowicz dostrzega zaś próbę ograniczania prawa szlachty do współdecydowania o polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa na równi z przedstawicielami senatorskich elit (s. 76). Zdaniem badaczki Batory, nie traktował instytucji senatu jako potencjalnego zaplecza swych rządów, wykorzystywał jedynie senatorskie zjazdy do legitymizowania niektórych projektów, nawet bardzo kontrowersyjnych i budzących powszechny sprzeciw, jak choćby decyzji o przekazaniu Jerzemu Fryderykowi Hohenzollernowi kurateli nad chorym księciem pruskim Albrechtem Fryderykiem. Występując w wyznaczonej przez władcę roli, senatorowie tracili zaufanie wśród szlachty, słabł również prestiż samego senatu. Autorka uważa, że Batory nie zbudował instytucjonalnego zaplecza dla swej władzy, a głos opinii szlacheckiej brał pod uwagę tylko wówczas, gdy odpowiadało to jego koncepcjom politycznym, uprzywilejowując w zakresie wpływu na funkcjonowanie Rzeczypospolitej jedną osobę — Jana Zamoyskiego. Oddanie kanclerzowi i hetmanowi w jednej osobie steru spraw państwowych i oparcie się na nim „jako interpretatorze prawa i organizatorze układu politycznego” Dubas–Urwanowicz uznaje za jeden z kardynalnych błędów monarchy.

Lista niefortunnych, zdaniem badaczki, posunięć władcy jest znacznie dłuższa i nie miejsce tu, by wymieniać je wszystkie. Autorka powraca do nich również w następnych rozdziałach, omawiając działania kolejnych sił politycznych ówczesnej Rzeczypospolitej.

Bohaterem zbiorowym drugiego rozdziału jest szlachta, a osiã narracji narastające rozczarowanie metodami rządu króla, zwłaszcza powtarzającymi się przypadkami podejmowania decyzji z pominięciem sejmu, naruszającymi podmiotowość stanu szlacheckiego. Rosnący niepokój budziły również działania zmierzające do umocnienia władzy Zamoyskiego.

Bardzo wysoko oceniając dojrzałość polityczną szlachty i jej dążenie do kontynuowania reform, badaczka obarcza monarchę winą za niewykorzystanie obywatelskiego potencjału dla poprawy funkcjonowania państwa. „Uparte dążenia monarchy do zmniejszenia roli szlachty” rodziły nieufność, a w konsekwencji utrudniały („wyhamowały”, używając określenia autorki) działania na rzecz dobra wspólnego. Opisując obszernie dążenia polityczne szlachty i metody ich realizacji, przede wszystkim na forum sejmu i sejmików, Dubas–Urwanowicz uwypukla rozbieżności w ocenie priorytetów politycznych pomiędzy monarchą a obywatelami, opowiadając się dość wyraźnie po stronie racji reprezentowanych przez szlacheckie gremia i ich liderów.

Wiele miejsca autorka poświęca rozwojowi wypadków po 1582 r., zwracając szczególną uwagę na reakcję szlachty wobec sprawy Zborowskich i nastroje po sejmie roku 1585. Cytuje wypowiedzi z sejmików i fragmenty mów sejmowych, rekonstruuje argumentację i sposób postrzegania problemu przez obywateli. Badaczka uważa, że w tym trudnym dla Rzeczypospolitej okresie szlachta zachowała niezależny osąd i „nie dała się wykorzystać żadnej ze stron konfliktu”, a widoczny w pewnych momentach sojusz przedstawicieli możnowładczych elit ze szlachtą był efektem „podwiązania się przeciwników króla i Zamoyskiego pod program szlachecki”, czego „nie można uznać za manipulowanie szlachtą przez możnowładców” (s. 155). Jest to bardzo ważna konstatacja.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „Jan Zamoyski — gra o wszystko”, autorka śledzi rozwój kariery politycznej starosty bełskiego od czasów pierwszego bezkrólewia, próbując wyjaśnić okoliczności, które spowodowały, że trybun ludu szlacheckiego w ciągu zaledwie dziesięciu lat utracił zaufanie szlachty, w tym nawet wspierających go wcześniej obywateli własnego województwa. Zamoyski, zdaniem badaczki, zapewniwszy sobie już w pierwszych latach rządów Batorego trwałe miejsce u boku władcy, bardzo szybko przedzierzgnął się w „tubę” monarchy, oddalając się od programu szlacheckiego. Arogancki i bezkompromisowy w dochodzeniu do majątku i urzędów, był jednocześnie kanclerz mistrzem kamuflażu, który, choć nie dostrzegał pozytywnych wartości w obywatelskich postulatach, potrafił dla doraźnych celów pozorować przychyłność wobec szlacheckiego programu, tak jak to zademonstrował na sejmie 1582 r. Doceniając sprawność Zamoyskiego jako „organizatora polityki wewnętrznej”, badaczka podważa jednocześnie przekonanie o jego skuteczności na forum sejmu i w pozyskiwaniu społecznego wsparcia. Jej zdaniem rzeczywisty wpływ Zamoyskiego na stanowisko szlachty był dość ograniczony (s. 165). Wydaje się, że jest to jednak zbyt kategoryczna i dyskusyjna opinia. Autorka czyni Zamoyskiego odpowiedzialnym za destabilizowanie wewnętrzne senatu i świadome ograniczanie jego roli politycznej. Dążąc do utrzymania politycznego monopolu kanclerz utrudniał bezpośrednie kontakty senatorów z królem, podważał zaufanie monarchy do poszczególnych członków senatorskiej izby, osłabiając tym samym autorytet instytucji i zrażając część senatorów do programu monarszego oraz sojuszu z krytycznie do tronu nastawioną szlachtą.

Wiele uwagi, co zrozumiałe, Dubas–Urwanowicz poświęca relacjom Zamoyskiego z królem, eksponując współdziałanie obu polityków w realizacji wielu celów, w tym podjęciu decyzji o procesie braci Zborowskich. Jednocześnie autorka wskazuje przykłady szeregu działań kanclerza, które nie były do końca zgodne z intencją i interesami monarchy (torpedowanie prób pojednania Stanisława Górki wojewody poznańskiego z Andrzejem Opalińskim marszałkiem wielkim koronnym). Zdaniem badaczki „Batory bardzo późno zorientował się, że jego pierwszy doradca prowadzi swą własną grę” i dopiero po 1585 r. stosunki pomiędzy oboma politykami rozluźniły się.

Odrębny podrozdział poświęca autorka omówieniu metod walki Zamoyskiego z konkurencją, zwracając uwagę na ich różnorodność, a także na biegłość kanclerza w dostosowywaniu taktyki do zmieniających się okoliczności. Rozważania na ten temat wprowadzają w problematykę ostatniego, a zarazem najkrótszego rozdziału, którego głównym bohaterem są Zborowscy. Badaczka przedstawia zaangażowanie rodziny w elekcję i koronację Batorego, a następnie rozczarowanie, które przyniósł im początek jego rządów, a zwłaszcza polityka nominacyjna nowego monarchy. Bardzo szybko, bo już w niespełna dwa lata od objęcia tronu, Zborowscy ostatecznie stracili, zdaniem badaczki, szanse na współpracę z królem. Odtrąceni przez niego, usiłowali odzyskać łaski, biorąc udział w wojnach moskiewskich, jednocześnie jednak szukali sojuszników wśród szlachty, występując w roli rzeczników szlacheckiego programu dokończenia reform. Charakteryzując aktywność Zborowskich autorka różnicuje postawy członków rodu — posunięcia Samuela i Krzysztofa, naruszające jej zdaniem rację stanu państwa, i działania np. Jana Zborowskiego kasztelana gnieźnieńskiego, który choć blokowany przez kanclerza (m.in. w sprawie nadań), aż do śmierci Samuela zachowywał lojalność wobec władcy i nie dawał się wciągnąć w opozycyjne praktyki. Analizując upadek rodu Dubas–Urwanowicz dostrzega niefortunność różnych posunięć samych Zborowskich, główną jednak odpowiedzialnością za los rodziny obarcza Zamoyskiego, o którym powiada, że „musiał zniszczyć Zborowskich, jeśli miał zamiar stać się główną postacią życia politycznego w przeszłości”.

Lektura pracy nie pozostawia wątpliwości, że wedle autorki to właśnie starosta bełski, późniejszy kanclerz i hetman w jednej osobie, był negatywnym bohaterem sceny politycznej i życia publicznego Rzeczypospolitej za Batorego. Racją stanu polsko–litewskiego państwa w tym okresie była współpraca monarchy i obywateli. Zamoyski, co Dubas–Urwanowicz podkreśla w wielu miejscach, realizował inny plan, prowadzący do rozejścia się dróg tronu i obywateli. Wykorzystując uprawnienia związane z pełnionymi urzędami, dla własnej kariery politycznej i budowy potęgi rodu, instrumentalnie traktował szlachecki program reform, szafował „hasłami wynikającymi z wartości ustrojowych dla pozyskiwania poparcia politycznego tych, dla których wartości te miały wymierną wartość” (s. 206). Zdaniem autorki polityka, którą prowadzili wspólnie Batory i jego pierwszy minister, doprowadziła do sytuacji, „w której opozycja możnowładcza stworzyła z programu szlacheckiego tarczę dla swych własnych dążeń i poczynań”.

Swym surowym osądem Dubas–Urwanowicz dołącza do coraz liczniejszego grona badaczy dostrzegających w polityce Stefana Batorego, a zwłaszcza w działaniach jego pierwszego ministra, elementy świadomego „psucia ustroju”, odchodzenia od pryncy-

piów monarchii mieszanej oraz wypracowanego w dobie ostatnich Jagiellonów modelu władzy.

Podzielając przekonanie autorki o negatywnych konsekwencjach realizowanego przez króla i kanclerza modelu rządzenia oraz znaczeniu batoriańskiej dekady dla wykształcenia się nowego stylu uprawiania polityki i powstania systemu fakcyjnego, trudno mi się zgodzić z całościową oceną omawianego dziesięciolecia, zawartą w podtytule książki. Jest ona stanowczo zbyt surowa, ryzykowna i dewaluje pojęcie kryzysu politycznego w państwie. Jeśli bowiem mianem kryzysu określamy całe dziesięciolecie 1576–1586, to jak ocenić sytuację Rzeczypospolitej choćby u schyłku rządów Jana Kazimierza? Sądzę, że termin „kryzys”, w znaczeniu przesilenia politycznego, miałby swoje uzasadnienie jedynie dla opisu wydarzeń bezpośrednio związanych ze sprawą Zborowskich, z lat 1584–1585.

Obiekcje budzi również wykluczenie senatu z listy sił politycznych, od których zależały losy państwa. Co prawda autorka uzasadnia swoją decyzję wyjaśniając, że senatorowie byli jedynie „aktorami włączonymi do sporów między stronami” oraz nie tworzyli „grup politycznych mających nakreślony, jednorodny program polityczny” (s. 7), lecz argumenty te są dyskusyjne i jako takie nie w pełni przekonują. W swoich rozważaniach badaczka poświęca wiele uwagi senatowi, udowadniając pośrednio, że instytucja ta nie utraciła jednak znaczenia i dopiero zachowanie Panów Rad na sejmie 1585 r. wobec procesu Zborowskich w istotny sposób podważyło zaufanie szlachty do jej starszych braci.

Podzielając uznanie Dubas–Urwanowicz dla wysokiego poziomu świadomości i kultury politycznej szlachty, mam wątpliwości, czy można grupę tę traktować jak monolit — a ku takiemu wnioskowi prowadzi lektura całej pracy. Czy nie jest to zbyt idealistyczny obraz? W wielu miejscach autorka odwołuje się do szlacheckiego programu kontynuacji reform, nie precyzując wszakże tego terminu. Sądzę jednak, że szczególnie po utworzeniu Trybunału Koronnego — co badaczka uznała za „pozorowany ukłon w kierunku szlachty” (s. 41) i z czym trudno mi się zgodzić — w obywatelskim dyskursie nie pojawiły się żadne nowe projekty, które nazwać można **programem** reform. Ważniejszym celem była obrona prawa, dotychczasowych zdobyczy ustrojowych, w tym zagrożonych prerogatyw izby poselskiej.

Czytając recenzowaną książkę można też odnieść wrażenie, że autorka ma wątpliwości co do oceny skuteczności Zamoyskiego w tworzeniu zaplecza politycznego, charakteru budowanej więzi, a także jego wpływu na szlachtę. Eksponując w wielu miejscach negatywną rolę kanclerza i konsekwencje jego działań, zarazem podkreśla, że „w okresie batoriańskim nie ma zbyt dużo osób bezwzględnie oddanych kanclerzowi, wiążących swą karierę z jego własną, a pozostających w elitach władzy” (s. 185). Świadczyłoby to, że realizowane przez Zamoyskiego dążenie do zbudowania zaplecza politycznego złożonego z „wykonawców swoich poleceń i pomysłów, funkcjonujących na zasadzie lojalności” (s. 183) nie powiodło się. Ten interesujący wątek wart jest dalszych studiów.

Przy okazji warto podnieść problem niejednoznaczności samego pojęcia „zaplecze polityczne”, które w omawianej pracy występuje w różnych kontekstach. Pośrednio świadczy to o trudnościach, na które napotykają badacze, nie tylko Dubas–Urwanowicz,

przy próbie opisywania staropolskich realiów przy pomocy współczesnego języka z obszaru politologii.

Odnoszę wrażenie, że autorka wykazuje w wielu miejscach zbyt wielki krytycyzm w stosunku do posunięć władcy, za często używając pojęcia „błąd”, dostrzegając nadużycia tam, gdzie ich jednak nie było. Czy rzeczywiście fakt, że Batory „poprosił listownie senatorów cieszących się autorytetem we wspomnianych (chodzi o woj. krakowskie, sieradzkie i sandomierskie — J.Ch.–M.) o poparcie swych dążeń” był „sposobem wymuszania poboru”, jak uważa badaczka (s. 43)? Niewątpliwie oczekiwano, że senatorowie podejmą próbę przekonania szlachty do potrzeby uchwalenia podatków, ale forma tego oddziaływania była nie tylko zgodna z prawem, ale też ówczesną koncepcją senatu jako stanu pośredniczącego pomiędzy tronem a obywatelami. Dlatego trudno mi się zgodzić z opinią wyrażoną przy okazji oceny udziału Zamoyskiego w przygotowywaniu artykułów henrykowskich, że „utworzenie funkcji senatorów rezydentów czy wzmocnienie pozycji kanclerzy i podkanclerzych w kreowaniu polityki zagranicznej państwa” w tym dokumencie, otworzyło „drogę do umocnienia w państwie elity urzędniczo–dostojniczej” (s. 157). Nie rozwijając w tym miejscu powyższego wątku o drugorzędny dla całości pracy znaczeniu, warto znów odwołać się do koncepcji monarchii mieszanej, w którą wpisywały się zaproponowane rozwiązania, w tym również idea senatorów pełniących rolę *custodes legem et regem*.

Zaprezentowane powyżej wątpliwości i odmienne propozycje interpretacyjne nie umniejszają mojej pozytywnej oceny całej pracy. Książka nie pozostawia czytelnika obojętnym i pobudza do dyskusji, co jest jej wielką zaletą. Wyraziste tezy, nawet jeśli dyskusyjne, mają ożywczy walor dla naukowej dyskusji, której nigdy dosyć. Autorce udało się uchwycić bardzo ważny element przemian charakteru życia publicznego w Rzeczypospolitej — upowszechnianie praktyki posługiwania się zasłoną obywatelskich postulatów dla potrzeb bieżącej walki politycznej i realizacji prywatnych (lub należących do wąskich grup) celów. Do jakiego stopnia obywatele byli świadomi tych zabiegów — to temat na odrębną dyskusję.

Jolanta Choińska–Mika  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Elżbieta Wichrowska, *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*; Antoni Ostrowski, *Życie najlepszej żony przez czulego jej małżonka dla kochających dzieci oraz dziennik moich uczuć, czyli elegia serca*, Spectrum Press, Warszawa 2012, s. 430.

„Wyobrażenia śmierci były dla mnie w tym razie i dotąd są nawet najmilsze. Świat ten stał mi się zupełnie obojętnym, nie lubiłem go, tylko poprzez żonę i dla żony, po jej